

Religie to „narzędzia psychopatów”

17 stycznia 2015

Ideologia to patologia umysłu, memetyczny wirus, który ochrania umysł przed udziałem w racjonalnej debacie. Z chwilą pobudzenia ośrodka przyjemności w mózgu prawdziwe informacje, niepasujące do emocjonalnych uprzedzeń, zostają odrzucone.

„Istnieje pewien związek pomiędzy psychopatią i religią. Psychopaci najwyraźniej już dawno odkryli, że są w stanie uczynić świat „przyjaznym dla siebie”, a jednym ze sposobów, dzięki którym udało im się to osiągnąć, było wynalezienie i promowanie różnych religii. [Psychopatów] można określić jako jednostki „anty-udzkie” [posiadające inną niż ludzka pulę genów]. Robią, co tylko mogą, aby udaremnić rozwój ludzkości, i w dużym stopniu właśnie z tego powodu stworzyli religie. Religia nie odzwierciedla prawdziwych, naturalnych ludzkich procesów myślowych – jest ich wypaczeniem. Można rzecz, że religia w swej istocie jest w gruncie rzeczy „narzędziem psychopatów”. Niszczy ludzki umysł i właściwie taki był cel jej stworzenia. Religia zawiera w sobie elementy psychopatycznego sposobu myślenia, co czyni z osób normalnych psychopatów [typu border-line], jeśli jeszcze nimi nie są. To zjawisko nie dotyczy wyłącznie jednej religii, lecz wszystkich. Wyznawcy są ogłupiani i utrzymywani w niewiedzy. Ignorancja i przesąd idą w parze. Aby zachować, chronić lub podtrzymywać wiarę w rzeczy, które tak naprawdę nie mają żadnego sensu, ludzki umysł musi być utrzymywany na pewnym poziomie ignorancji. [Psychopaci] zorientowali się, że religia jest jednym z najlepszych sposobów, żeby tego dokonać. Wielu wierzących postanowiło po prostu ignorować wszystko, co stoi w sprzeczności z tym, w co wierzą – nie pozwalają, aby te informacje docierały do ich umysłów; to tak, jakby zbudowali wokół nich skorupę lub ścianę. To nie jest normalne, to jest bardzo niebezpieczne” – Roman Piso, „Psychopatia i religia”

(„Psychopathy and Religion”).

Jako system oparty na kontroli, struktura wiary oddziela to „co w środku” od tego „co na zewnątrz”, wspiera zależność od tej konstrukcji oraz wierność i posłuszeństwo wobec niej. „Skuteczny religijny instruktaż” składa się z przekonującej narracji, bezwarunkowych wytycznych, pochodzących z nieziemskich sfer, wraz z boskimi, inherentnymi prawdami. Religie, ze swej natury, zawierają w sobie „pojęcia poświęcenia i męczeństwa” – które są tak integralnie z nimi związane, że bez nich istnienie jakiegokolwiek koncepcji religijnej byłoby prawie nie do pomyślenia – wliczając w to przykłady archetypowych ofiarnych bohaterów, którzy przewijają się w pismach głównych i pobocznych religii lub stanowią ich fundament.

Koncepcje i wyobrażenia przekształcają się w wierzenia, które blokują lub utrudniają dostęp do wiedzy na temat prawdziwej egzystencji człowieka i jego przeznaczenia. Wierzenia prowadzą do tworzenia interpretacji, które na poziomie praktycznym stają się wytycznymi postępowania. Pod przykrywką świętej tajemnicy człowiek zostaje bezwiednie opanowany przez swoje przekonania i od nich uzależniony. To otwiera drzwi złu w przebraniu w różnej postaci: szczodroblewości, uświęconej służby, nawracania, itd. bez cienia podejrzenia czy wglądu w motywy, jakimi kierują się wyznawcy. Bycie „dobrym” oznacza bezwarunkowe podporządkowanie (jakie to dogodne!).

„Ale ludzka zaradność wykracza poza zwykłą ochronę własnych wierzeń. Załóżmy, że ktoś wierzy w coś całym swoim sercem; założmy dodatkowo, że jest on oddany swoim poglądom i że kierując się nimi, podjął już pewne nieodwracalne kroki; na koniec założmy, że odkrywamy przed nim dowody – jednoznaczne, niepodważalne dowody na to, że jego wierzenia są błędne. Co się z nim dzieje? Wychodzi z tego doświadczenia często nie tylko bez szwanku, lecz jeszcze mocniej utwierdzony w prawdziwości własnych przekonań. W rzeczywistości, może zacząć okazywać nawet większą żarliwość w przekonywaniu do swoich

racji i nawracaniu innych” – Leon Festinger, „Gdy proroctwo zawodzi” („When Prophecy Fails”).

Wierzenia religijne nie są wiedzą ani nie są nią poparte. Mogą być uznane za idee jednoczące zbiorowość. Religie głównego nurtu nie zostały stworzone w celu poszerzania świadomości ani posuwania na przód duchowej podróży wznoszącego modły wyznawcy. Oferując gotowe wyobrażenia, siłą rzeczy upraszczają poszukiwanie oświecenia (wiedzy). W szerszym i bardziej zdradliwym sensie, dostrzegamy w nich rodzaj „choroby uśpienia” i patologiczną kontrolę umysłu.

Usankcjonowane istnienie religii, na dużą skalę, może zostać zagwarantowane wyłącznie dzięki osiągnięciu masy krytycznej: jednomyślnej i wyłącznej akceptacji przez jej zwolenników, zdecydowanej gotowości do obrony jej zasad oraz przyciąganiu nowych adeptów. Poniżej dwie, wyjątkowo uczęszczane, lecz wzajemnie przeciwstawne drogi, prowadzące do tego samego celu:

Zaadoptowana przez Zachód „teoria oddolnej legitymizacji władzy”, zgodnie z którą „władza” pochodzi z nadania społecznego, tym samym ofiarując ludziom „prawo do wyrażania zgody” lub „prawo do wyrażania sprzeciwu”, czym łatwo manipuluje się zza kulis (zarządzanie percepcją). Ludzie wybierają swojego religijnego przywódcę.

Z kolei na Wschodzie, usankcjonowane istnienie religii wywodzi się z „teorii odgórnej legitymizacji władzy”, zgodnie z którą władza pochodzi z nadania Boga i jest przekazywana przez niego rządzącym (boskie prawo królów). W konsekwencji, ludzie „nie mają żadnego prawa, ani do wyrażania zgody, ani do wyrażania sprzeciwu, a także żadnej władzy). Innymi słowy, muszą ślepo akceptować zasady wiary (zarządzanie percepcją). Ich religijny przywódca wybiera za nich.

I nie ma trzeba wyteżać wyobraźni, żeby zobaczyć, jak każdy z tych kierunków podjudza przeciw drugiemu – wystarczy poczytać nagłówki w mediach, zadając sobie pytanie: „Qui bono?”.

Autorstwo: Karyn Nicholson

Fragment artykułu „Religie monoteistyczne to plac zabaw dla psychopatów”

Źródło oryginalne: Sott.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA